

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Kilka słów o: Projektualizmie

Anonim

Anonim
Kilka słów o: Projektualizmie

Skolektywizowano 24/05/2020 z <https://grecjawogniu.info/?p=16766>

pl.anarchistlibraries.net

Anarchizm to sposób konfrontowania się z życiem, a życie samo w sobie nie jest czymś definitywnym; to stawka, którą stawiamy na szali dzień po dniu. Gdy budzimy się rano, musimy mieć cholernie dobry powód, aby wstać. Jeżeli go nie posiadamy, nie ma znaczenia, czy jesteśmy anarchistami, czy nie... A żeby mieć dobry powód, musimy wiedzieć, co chcemy zrobić...

— Alfredo M. Bonanno

Mówiąc o perspektywie insurekcyjnej, przychodzi nam zmierzyć się z wieloma zagadnieniami, które nie doczekały się starannego opracowania teoretycznego. Być może najtrudniejszym z nich jest pojęcie anarchistycznego projektualizmu. Trudność w pełnym zrozumieniu tej koncepcji nie wynika tylko z jej egzotycznej nazwy. Znacznie istotniejszą rolę odgrywa tutaj fakt, iż stoi ona w całkowitej opozycji do sposobu, w jaki ten porządek społeczny organizuje nasze istnienie.

Obecne społeczeństwo uczy nas, by postrzegać życie jako coś, co się nam po prostu przytrafia – byt istniejący poza nami samymi, do którego jesteśmy „wtrąceni”. Nie mówi się nam, że jest ono rezultatem procesu wyłączenia, dlatego alienacja jawi się jako rzecz całkowicie naturalna, nieunikniona konsekwencja bycia żywym. Odbieranie życia w ten sposób sprawia, że większość ludzi radzi sobie z problemami, sytuacjami dopiero w momencie ich nadejścia, zazwyczaj po prostu akceptując swój los, czasem zlorzeczając i wypierając konkretne zdarzenia, jednak nigdy nie wykraczając poza zbiór środków, na który zezwala wyalienowana rzeczywistość. Niektórzy podchodzą do wyalienowanej egzystencji z większą dozą samo-kontroli, podejmując próby „zreformowania” tejże egzystencji wzdłuż pewnych linii programowych. Tworzą plany innego, „zmodyfikowanego” istnienia, które niestety nadal jest determinowane odgórnie, a jednostki muszą być do niego wpasowywane.

W ruchu anarchistycznym możemy znaleźć przejawy obydwu tendencji. Pierwszą z nich obserwujemy wśród anarchistów postrzegających rewolucję jako wydarzenie, które miejmy nadzieję, kiedyś im się przydarzy, gdy w końcu masy zdecydują się powstać. Wtedy będą mieli okazję dokonać prze-wartościowania swego dotychczasowego życia z jakąś pragmatyczną, zależną od okoliczności natychmiastowością. Anarchistyczna praktyka wynikająca z twardych postanowień jest uważana za „niemożliwą” i poświęcana w imię udoskonalenia doraźnych warunków bytowania, przy użyciu „wszelkich dostępnych metod” – co oznacza sięgnięcie po reformistyczny arsenał,

maszyny zamiast ją dostosowywać, bierność ustępuję i rodzi się projektualizm.

w tym spory sądowe, petycje do władz, agitowanie na rzecz zmian w legislacji itd. Druga z tendencji materializuje się w ramach takich perspektyw programowych jak platformizm, wolnościowy municypalizm i anarchosyndykalizm. Wszystkie one redukują kwestię rewolucji do pytania o to, w jaki sposób zarządzane są ekonomiczne, polityczne i społeczne instytucje, które kontrolują nasze życie. Będąc odzwierciedleniem matrycy, dzięki którym ludzie radzą sobie z wyalienowaną egzystencją, żadne z tych podejść nie kwestionuje fundamentów kapitalistycznej egzystencji.

Anarchistyczny projektualizm rozpoczyna się wraz z decyzją odzyskania swojego życia tu i teraz. Wiąże się ona z natychmiastowym, wręcz siłowym obnażeniem i skonfrontowaniem procesu wywłaszczenia, narzuconego nam przez to społeczeństwo. Impulsem do podjęcia takiej decyzji nie są spekulacje, czy obecne warunki pozwalają na taki ruch, ale zrozumienie, iż jest on absolutnie niezbędnym pierwszym krokiem dla otwarcia perspektywy całkowitej transformacji naszej obecnej egzystencji. Tak więc, gdy mówimy o anarchistycznym projektualizmie, mówimy o sposobie podchodzenia do życia i walki, zbudowanym na przeświadczeniu, że aktywna odmowa bytowania w warunkach całkowitej alienacji oraz reappropriacja życia nie są odległymi celami, ale leżącymi w naszym zasięgu metodami działania i poruszania się wewnątrz tego świata.

Przy czym, anarchistyczny projektualizm nie może istnieć w formie jasno nakreślonego programu. Wszystkie programy opierają się na założeniu życia społecznego jako bytu oddzielnego od jednostek, które go tworzą. Z góry definiują jak powinno wyglądać nasze życie, dążąc do wpasowania nas w tą wizję. Dlatego programy mają niewielką zdolność do radzenia sobie z realiami codziennego życia, konfrontując życiowe okoliczności w zrytualizowany i sformalizowany sposób. Projektualizm istnieje natomiast jako świadomie przeżywane napięcie w dążeniu ku wolności, codzienna walka, aby odkryć i stworzyć nowe ścieżki determinujące jednostkową egzystencję w bezkompromisowej opozycji do wszelkich form dominacji i wyzysku.

Anarchistyczny projektualizm konfrontuje więc „bezpośrednie okoliczności” codziennej wyalienowanej egzystencji, odrzucając jednocześnie postawę „sytuacyjnego pragmatyzmu” objawiającego się w stwierdzeniu „wszelkimi dostępnymi środkami”. Zamiast tego wypracowuje metody działania, które „niosą ze sobą swój koniec”. Żeby nieco wyjaśnić to zagmatwane stwierdzenie, posłużymy się konkretnym przykładem – kwestią istnienia policji. Dobrze wiemy, że policja odciska piętno na życiu wszystkich wyzyskiwanych. Jako anarchiści chcemy jej całkowitego zniszczenia. Programowemu podej-

ściu do tego zagadnienia na ogół przyświeca idea zdefiniowania istotnych funkcji jakie spełnia policja (np. kontrolowanie lub tłumienie „antyspołecznych” zachowań). Następnie określone są alternatywne metody na poradzenie sobie z tymi zadaniami bez udziału policji, czyniąc ją tym samym niepotrzebną. Pragmatyczne, sytuacyjne podejście skupi się na ekscesach i nadużyciach policji, dążąc do ich złagodzenia lub eliminacji – używając w tym celu pozwów sądowych, ustanawiając obywatelską kontrolę nad policją, wnioskując o ściślejszą kontrolę jej pracy etc. Jednakże żadna z tych metod nie kwestionuje policji jako takiej.

Perspektywa programowa zwyczajnie wzywa do uczynienia kontroli samorządną aktywnością społeczeństwa, zamiast powierzać to zadanie wyspecjalizowanym grupom. Pragmatycy chcą natomiast sprawować nadzór nad instytucjami nadzoru, zwiększając tym samym poziom kontroli w społeczeństwie. Podejście oparte na anarchistycznym projektualizmie znacznie od całkowitego zanegowania i odrzucenia potrzeby istnienia systemu kontroli. Problem z policją nie polega na tym, iż działa ona w oderwaniu od społeczeństwa, bądź ma skłonność do popadania w ekscesy i nadużywania przemocy. Jest on nierozzerwanie związany z samą istotą tej instytucji; sprawującej kontrolę i tłumiącej „antyspołeczne” zachowania, istniejącej w celu dostosowywania jednostek do potrzeb społeczeństwa. Jedyne ważne pytanie dotyczy zatem metod zniszczenia systemu nadzoru w całości. Stanowi ono punkt wyjścia dla opracowania konkretnych działań wymierzonych w aktywność policji. Trzeba nakreślić czytelne zależności między każdą gałęzią systemu społecznej kontroli. Dlatego musimy postawić znak równości między walkami toczonymi przez więźniów, a walkami wyzyskiwanych w ich miejscach zamieszkania (włączając potrzebę nielegalności jako sposobu na przetrwanie z odrobiną godności na tym świecie). Musimy zwrócić uwagę na związki między systemem nadzoru, systemem prawnym, więziennictwem, machiną wojenną – a więc między każdym aspektem aparatu kontroli, poprzez który siła kapitału i państwa jest pompowana w nasze życie. Nie oznacza to, że każda akcja, czy komunikat musi posługiwać się tą „totalną krytyką”, ale raczej wpisanie tej krytyki w metodologię, po którą sięgamy. Dlatego insurekcyjna taktyka obejmuje autonomiczną akcję bezpośrednią i atak. Narzędzia kontroli otaczają nas zewsząd. Nie trudno znaleźć potencjalne cele. Weźmy na przykład rosnącą liczbę kamer w przestrzeni społecznej...

To tylko luźny przykład dla lepszego zobrazowania omawianej kwestii. Anarchistyczny projektualizm to bardziej konfrontacja „na noże” z egzy-

stencją, specyficzne podejście do życia. A ponieważ dzielimy nasze życie z innymi, jego natychmiastowa reappropriacja musi być również procesem „grupowym”. Oznacza to konieczność wchodzenia w bezpośrednie relacje [affinities], szukania towarzyszy dla realizacji naszych projektów. Najważniejszym elementem projektualizmu jest wyzwolenie się z siatek pasywności, które narzuca na nas obecne społeczeństwo, dlatego nie możemy czekać aż „przeznaczenie” doprowadzi tych ludzi do nas. Ten aspekt nabiera szczególnego znaczenia w dzisiejszych czasach, gdy przestrzeń społeczna jest poddawana coraz ściślejszej kontroli, prywatyzacji, monitoringowi, a ludzie wydają się być zanurzeni w elektronicznym uniwersum swoich komórek i laptopów, co czyni szansę nawiązania istotnych więzi prawie niemożliwą. Pragnienie odnalezienia towarzyszy, współników jest podłożem znaczącej większości projektów wolnościowych. Odzyskiwanie przestrzeni dla spotkań i dyskusji, tworzenie sytuacji, w których realna wiedza jednostek może być odkryta i rozwijana jest absolutnie niezbędne. Proces ten nie może ograniczać się wyłącznie do osób nazywających siebie anarchistami. Towarzyszy możemy napotkać wszędzie pośród wyzyskiwanych, zatracińców, ludzi pozbawionych nadziei w obecnym porządku społecznym. Z tego powodu rozwijanie praktyki, dzięki której przestrzeń publiczna wraca w nasze ręce, pozwalając na szczere interakcje twarzą w twarz jest niezbędne dla rozwoju tendencji projektualistycznej. Jednakże, dyskusja w tym przypadku nie ma na celu odkrywania wspólnego mianownika, płaszczyzny porozumienia między zainteresowanymi. Jej funkcją jest odkrycie szczególnego, jednostkowego powinowactwa. Właśnie dlatego dyskusja powinna być szczerą, przejrzystą ekspresją jednostkowych projektów i celów, snów i pragnień.

Podsumowując, anarchistyczny projektualizm rodzi się w momencie, gdy jednostka ze skutkiem praktycznym przestaje traktować anarchię jako odległy cel, ideał, którego ma nadzieję posmakować w dalekiej utopii. Znacznie bardziej jest to metoda konfrontacji z życiem i walką, droga, która stawia nas w opozycji do zastanego świata. To uczynienie z naszych żyć broni, stawki w walce przeciwko narzuconym warunkom egzystencji. Gdy intensywność naszego pragnienia wolności oraz chęci uczynienia naszego życia naprawdę „własnym”, popycha nas do życia w odmienny sposób, wszystkie narzędzia i rozwiązania proponowane w ramach tego świata tracą swą atrakcyjność, gdyż wszystko co mogą nam zaoferować, to dostosowanie, lekka korekta maszyny sprawującej władzę nad naszym życiem. Kiedy podejmujemy świadomy wybór zaprzestania bycia trybem, gdy decydujemy się uderzyć w pracę